

- **Strona główna**
- **Wiadomości**
 - **KATYŃ 2010**
 - **KOŚCIÓŁ NA ŚWIECIE**
 - **KOŚCIÓŁ W POLSCE**
 - **KOŚCIÓŁ W USA**
 - **KRESY**
 - **KSIAŻKI POLECANE**
 - **NAUCZANIE KATOLICKIE**
 - **NWO**
 - **PERFIDIA**
 - **POLONIA**
 - **PUBLICYSTYKA**
 - **VARIA**
 - **WYDARZENIA NA ŚWIECIE**
 - **WYDARZENIA W POLSCE**
 - **WYDARZENIA W USA**
- **Linki**
- **O nas**
- **Kontakt**

Czerwone dynastie: Rodzina Bierutów – *Jerzy Robert Nowak*

Aktualizacja: 2009-07-24 6:08 pm

Potomkowie najgorszych nawet komunistycznych zdrajców Polski, w tym stalinowskich prominentów, na ogół świetnie usadowili się na wpływowych stanowiskach także po 1989 roku. Co najważniejsze, nie odczuwają przy tym najwyraźniej żadnych skrupułów z powodu win swoich rodziców wobec Narodu, a bywa, że jeszcze dziś mentorsko pouczają Polaków, tak mocno skrzywdzonych przez ich ojców.

Bolesław Bierut bez wątpienia zasłużył sobie na miano "największego targowiczanina" Polski lat 1944-1956. Przedtem przez dziesięciolecia był służącym konsekwentnie przeciw Polsce agentem NKWD. Józef Światło w swych wyznaniach "Za kulisami bezpieki i partii" nazwał B. Bieruta "agentem na utrzymaniu NKWD". Słynny sowietolog Robert Conquest, autor głośnej książki o sowieckich czystkach, pisał o nim jako o "funkcjonariuszu śledczym NKWD" (por. R. Conquest: "The Great Terror, Stalins Purge of the Thirties", s. 584). Od 1944 r. Bierut był jednym z głównych najemników Stalina w sowietyzacji Polski jako przewodniczący tzw. Krajowej Rady Narodowej, później prezydent tzw. Polski Ludowej, wreszcie sekretarz generalny PPR, a później przewodniczący KC PZPR. Wreszcie od 1952 r. równocześnie szef partii komunistycznej i premier PRL. W swoich wystąpieniach posuwał się do najsłabszych przejawów służalstwa wobec Związku Sowieckiego kosztem Polski. Winston Churchill odnotował np. z najwyższym obrzydzeniem w swych pamiętnikach "The Second World War" przebieg rozmów 13 października z przedstawicielami PKWN: "(...) Ich przywódca, Mr. Bierut użył takich sformułowań: Przybyłś my tu, by zażądać w imieniu Polski, żeby Lwów należał do Rosji. Taka jest wola narodu polskiego" (cyt. za: J. Karski "Wielkie mocarstwa a Polska od września do Jałty", podziemne wydanie KOS, 1987, s. 7, 76). Czyż można było niżej upaść w antypolskim służalstwie?

Z pomocą dużo inteligentniejszych od niego komunistycznych przywódców żydowskiego pochodzenia: Jakuba Bermana i Hilarego Minca, Bierut zaprowadził bezwzględny terror, by spacyfikować wszelkie próby oporu przeciw sowietyzacji Polski. Był osobiście odpowiedzialny za śmierć tysięcy polskich patriotów, sfałszowane referendum i sfałszowane wybory, rabunek Polski przez Sowieców, walkę z Kościołem, w tym uwięzienie setek księży katolickich. Znamienne, że to on był inicjatorem dokonanego już w kilka miesięcy po śmierci Józefa Stalina uwięzienia Prymasa Tysiąclecia Stefana kardynała Wyszyńskiego. Swą antypolską gorliwość czasami zaskakiwał nawet Stalina. Sowiecki generalissimus uznał np. za wyraźnie zbyt przedwcześnie i mogącą niepotrzebnie sprowokować Polaków propozycję Bieruta, by zastąpić "Mazurek Dąbrowskiego" hymnem wyrażającym "właściwe" komunistyczne treści. Przypomnijmy, że rządy Bieruta w Polsce to również czas bezitossnej walki z tradycjami narodowymi w kulturze i nauce, z polsnością, to okres, gdy zakazano

wielkich dzieł narodowej klasyki, od "Dziadów" Adama Mickiewicza poprzez dramaty Juliusza Słowackiego, "Nie-Boską Komedję" Zygmunta Krasińskiego do "Wyzwolenia" i "Nocy Listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego, odrzucono je do lamusa. Słynna pisarka polska Maria Dąbrowska tak napisała o sowietyzacji Polski pod Bierutowymi rządami pod datą 6 listopada 1948 r.: "Polska jest sowietyzowana, a nade wszystko – rusyfikowana w takim tempie, że nawet ja, co nie miałam złudzeń i wszystkiego tego się spodziewałam, jestem przerażona. Radio od rana do nocy wieje moskiewszczyzną. Mówi się tylko o Rosji (...) coraz wyraźniej widać, że idzie o to, żeby splugawić Polakom wszystko, co polskie. Nawet Rejtan nie byłby dziś możliwy. Nie pozwolono by mu odjechać do domu po jego rozpaczliwym proteście – zrobiono by z nim proces pokazowy z przyznaniem się do szpiegostwa. Od Niemców groziła Polsce zagłada biologiczna, od Moskwy – stokroć straszniejsza – duchowa i moralna" (M. Dąbrowska: "Dzienniki powojenne 1945-1965", t. I 1945-1949, wybór T. Drewnowski, Warszawa 1996, s. 323-324).

Córka największego zdrajcy poucza Polaków

Dzieci takiego targowiczanina, takiego splugawiacza Polski jak Bierut powinny do końca życia robić wszystko, by choć w drobnej części odrobić ogromne szkody wyrządzone Polsce przez ojca arcyzdrajcę. Wygląda jednak na to, że nie stać ich z tego powodu na żadne wyrzuty sumienia, żadne poczucie wstydu. Jaskrawym przykładem pod tym względem jest butne zachowanie profesor Aleksandry Jasińskiej-Kani, córki B. Bieruta i Małgorzaty Fornalskiej, działaczki partii zdrady narodowej – KPP, a w czasie wojny organizatorki nowej partii komunistycznej – PPR, członkini KC tej partii.

Profesor Jasińska-Kania była do marca 2009 r. wpływową członkinią zarządu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Jakiś czas temu "wyróżniła się" skandalicznym wywiadem, mentorsko pouczającym Polaków, opublikowanym na łamach postkomunistycznego "Przeglądu" z 29 października 2006 roku. W wywiadzie udzielonym red. Andrzejowi Dryszelowi pt. "Polak to brzmi dumnie?" prof. Jasińska-Kania ostro zaatakowała Polaków jako naród za rzekomą bardzo silną nietolerancję dla mniejszości narodowych i odmiennych od katolików grup religijnych. Według prof. Jasińskiej-Kani: "Polacy są tolerancyjni wobec nietolerancji", a "nasza akceptacja dla grup odmiennych etnicznie i religijnie w ostatnich latach zmalała". Te twierdzenia Jasińskiej-Kani są całkowicie sprzeczne z wynikami obiektywnych sondaży socjologicznych. Ewidentnie kłamie, gdy stwierdza, że Polacy dziś lokują się w ścisłej czołówce Europy, jeśli chodzi o podkreślanie dumy narodowej. Rozliczne sondaże pokazują dokładnie coś odwrotnego. Według tych sondaży w ostatnich kilkunastu latach znacząco polepszyły się w Polsce oceny innych narodów, w tym Niemców, Żydów czy Rosjan. Natomiast wyraźnie zaznaczyły się tendencje do katastrofalnie niskiej samooceny Polaków. Według własnych ocen, plasujemy się najniżej w sondażach na temat różnorodnych narodów – jesteśmy w tej tabeli ocen tylko powyżej Cyganów.

W swoim wywiadzie prof. Jasińska-Kania oszczerczo zaatakowała też rząd Jarosława Kaczyńskiego, twierdząc, że "przedstawiciele obecnej władzy mocno stawiają na nacjonalizm i prezentowanie ostentacyjnej religijności". Dla córki zajadłego "internacjonalisty" i targowiczanina, jak widać, program "Patriotyzm jutra", dążenie do odbudowy w Polsce tak zagrożonych w ostatnich kilkunastu latach tradycji narodowych jest nacjonalizmem! Jasińska-Kania dodaje, że to rzekomo podtrzymywanie przez władzę nacjonalizmu i ostentacyjnej religijności jako "wzorów sprzecznych z tendencjami występującymi w cywilizowanym świecie zatrzymuje Polskę w kręgu krajów tradycyjnych, nastawionych na przetrwanie i zaspokojenie potrzeb bezpieczeństwa, a nie na rozwój". Jasińskiej-Kani wyraźnie nie podoba się siła przywiązania do rodziny w Polsce. W wywiadzie głosiła: "Uznawane przez Polaków tradycyjne wzory, uświęcone ideałem Świętej Rodziny nie mogą sprostać wymogom codzienności".

Jasińska-Kania wyraźnie skoncentrowała się na jednoznacznie zdeformowanym pokazywaniu rzekomych zagrożeń dla tolerancji w Polsce, przesadnym eksponowaniu problemów dyskryminacji mniejszości narodowych i etnicznych w naszym kraju. Robi to w rozlicznych pracach. Tropicielka rzekomego polskiego nacjonalizmu i ksenofobii jest równocześnie jedną z najgorliwszych rzeczniczek upowszechniania marksizmu i zwiększania jego rangi. Na I ogólnopolskiej konferencji naukowej "Aktualność marksizmu" w maju 2005 r. wystąpiła z referatem "Obecność marksizmu we współczesnych teoriach socjologicznych". Była redaktorką około 500-stronicowej pracy zbiorowej "Społeczeństwo", poświęconej staremu partyjnemu politrukowi Jerzemu J. Wiatrowi (przypomnijmy, że w 1953 r. Wiatr był razem z Zygmuntem Baumanem autorem poczarnej panegirycznej książki ku czci "wielkiego" J.W. Stalina). Wydano specjalną ponad 500-stronicową książkę z okazji jubileuszu prof. Jasińskiej-Kani. Znamienny był zestaw jej autorów. Znalazł się wśród nich m.in. Andrzej Korboński, renegat wśród Polonii, znany z nikczemnych ataków na Polskę i Kościół katolicki w Polsce. Przypomnijmy, że już 16 marca 1979 r. Jan Nowak-Jeziorański w liście do Jerzego Giedroycia potępił "skandaliczne wystąpienie Andrzeja Korbońskiego, który w materiale skierowanym do Komisji Kongresu proponował, aby USA porozumiało się z Moskwą w sprawie utrwalenia obecnego stanu rzeczy w Europie Wschodniej, usuwając w ten sposób kość niezgody" (por. Jan Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc "Listy 1952-1998", Wrocław 2001, s. 487). Jan Nowak-Jeziorański nazwał wystąpienie A. Korbońskiego "renegackim wystąpieniem, skierowanym przeciwko opozycji i liberalizacji w Polsce" (tamże, s. 487). Korboński uznał wówczas, "że nie leży w interesie Ameryki udana liberalizacja w Europie Wschodniej, która należy do strefy wpływów ZSRR, ponieważ liberalizacja ta naruszałaby status quo w Europie" (tamże, s. 492). Wystąpienie Korbońskiego sprowokowało zbiorowy protest przeciw niemu skierowany do naczelnego redaktora paryskiej "Kultury" Jerzego Giedroycia. Sygnatariusze listu protestacyjnego pisali m.in.: "Postulaty Korbońskiego wymagały jednak przede wszystkim reakcji moralnej. Wystąpiła ona w postaci jednomyślnego i spontanicznego potępienia go przez polską opinię publiczną na Zachodzie i jej pisma z 'Kulturą' na czele. Kto występuje przeciwko dążeniu do wolności narodu, który go wydał, zasługuje na określenie, którego wolimy nie używać. Wystarczy stwierdzić, że A. Korboński wyłączył samego siebie ze zbiorowości ludzi, którzy poczuwają się do związku z narodem polskim i jego aspiracjami do niepodległego bytu" (tamże, s. 536).

Sięgnięcie do takiego zdrajcy i renegata w książce upamiętniającej dorobek Jasińskiej-Kani było szczególnie wymowne! Dodajmy, że wśród autorów jubileuszowej księgi ku czci Jasińskiej-Kani figurują również m.in. wspomniani były partyjny

politruk Jerzy J. Wiatr, były członek Biura Politycznego KC PZPR Janusz Reykowski i były pierwszy zastępca dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR Włodzimierz Wesołowski. Jak widać, dalek utrzymuje się bardzo silna komitywa między "dinozaurami marksizmu".

Syn Bieruta w roli jego skrajnego wybielacza

Aleksandra Jasińska-Kania opublikowała w 1983 r. w pracy zbiorowej "Godziny zwierzeń" niezwykle panegiryczne wspomnienie o Bierucie i Fornalskiej, wychwalając m.in. ich rzekomą "ogromną skromność" (por. s. 383). Ten panegiryk nie był czymś szczególnie dziwnym w dobie jaruzelszczyzny kładącej kres polskim nadziejom. Jak jednak wytłumaczyć panegiryczny obraz targowiczana Bieruta w książce wydanej w Warszawie w 1999 r. – dziesiątym roku wolnej Polski?! Książkę tę, zatytułowaną "Jaki był Bolesław Bierut.

Wspomnienia syna", wydał syn Bolesława Bieruta – Jan Chyliński. W swojej książce Chyliński poszedł dosłownie na całość w wybielaniu ojca – komunistycznego zbrodniarza. Bezwzględny terror bierutowskich władz przeciw niepodległościowemu podziemiu wyjaśnił tym, że była to jakoby walka z "terrorystami" (por. J. Chyliński "Jaki był Bolesław Bierut", s. 11). Według Chylińskiego, ludzie podziemia niepodległościowego byli "terrorystami, czasem psychopatami" (tamże, s. 114). Co więcej, wielkoduszny, niemal gołębiego serca Bierut bardzo często ich ułaskawiał (tamże, s. 117). Doprowadzając swój panegirizm do igraszy czarnego humoru, Chyliński głosił, że Bierut miał jakoby demokratyczny mandat do rządzenia narodem i wcale nie został mu on narzucony. Dowodem na to miało być oddanie przy wyborze Bieruta na prezydenta aż 408 głosów poselskich za, na 444 posłów wchodzących w skład Sejmu. Oczywiście Chyliński gromko zaprzecza, by wybory w 1947 r. były w jakikolwiek sposób zafałszowane.

Jedyny drobny błąd Bieruta, jaki Chyliński skłonny jest przyznać, to jego zachowanie w partyjnych sporach między towarzyszami polskiego i żydowskiego pochodzenia. Pisze: "Nie bez winy był w tym i mój ojciec, zarzucając antysemityzm tym członkom Biura Politycznego i Komitetu Centralnego, którzy podjęli krytykę polityki personalnej kierownictwa partii realizowanej w jego imieniu praktycznie przez trzyosobowy zespół Berman – Minc – Zambrowski, któremu zarzucali stosowanie narodowościowych preferencji w obsadzaniu kierowniczych stanowisk. Trudno dziś obiektywnie ocenić stopień zasadności tych zarzutów. Myślę, że nie były całkowicie pozbawione podstaw. Ojciec mój nie chciał ich uznać" (tamże, s. 191).

Skądinąd godny uwagi jest fakt, że syn tak skrajnie prożydowskiego Bieruta przyznaje, że o całej polityce personalnej partii komunistycznej i obsadzie kierowniczych stanowisk w państwie i partii decydowało trio towarzyszy pochodzenia żydowskiego: Berman – Minc – Zambrowski. Ciekawy jest przytoczony przez Chylińskiego z datą 20 stycznia 1949 r. zapisek osobisty B. Bieruta: "Sytuację utrudnia brak odpowiedzialnych wymaganiem poziomowi ludzi, z którymi można byłoby podzielić się rzetelnie pracą. W B. Pol. [Biurze Politycznym - J.R.N.] takich ludzi jest tylko trzech: Berman, Minc i Zambrowski – dźwigają oni na sobie główny ciężar pracy". Zapisek ten najlepiej dowodzi stopnia umysłowej zależności B. Bieruta od wspomnianych trzech przywódców komunistycznych żydowskiego pochodzenia, dużo bardziej uzdolnionych i wykształconych od Bieruta. Na stronie 192 swej książki Chyliński przytacza zapisek osobisty Bieruta ostro krytykujący przywódcę komunistycznego A. Zawadzkiego za "antyżydowskość", choć był on żonaty z Żydówką. Bierut zapisał pod datą 26 marca 1950 r.: "(...) wyraźne intrygi Olka o charakterze wybitnie antysemitycznym. Tłumaczył mi bowiem, że największym nieszczęściem dla partii są trzej towarzysze: Hilary, Jakub i Zambrowski" [tj. Minc, Berman i Zambrowski - J.R.N., tamże, s. 192]. Chyliński (op. cit., s. 193) przytacza również oskarżenie się Bieruta, że Zawadzki "zdecydował się wystąpić z platformą walki o odzyskanie naszego aparatu".

Poza tą jedną sprawą – tj. wytknięciem Bierutowi skrajnego traktowania jako "antysemityzmu" wszelkich przejawów krytyk nadreprezentacji towarzyszy żydowskich w aparacie władzy – Chyliński daje w swej książce skrajnie wyidealizowany obraz swego ojca – komunistycznego tyrańca, tym chętniej za to dokładając polityce Gierka, Jaruzelskiego czy okresu po 1989 roku. Prawdziwym szczytem tego groteskowego obrazu jest stwierdzenie, że "Pogrzeb Bolesława Bieruta potwierdził jego niezwykłą popularność w społeczeństwie" (J. Chyliński, op. cit., s. 203). Spędzone naciskami partyjnymi tłumy na pogrzebie Bieruta miały być więc dowodem jego rzekomej olbrzymiej popularności.

W świetle tego typu wywodów książki Chylińskiego raczej trudno uwierzyć w jego jakieś wyższe walory intelektualne. Jak widać, ani przez chwilę nie przeszkodziło to w jego rozległej karierze na szczytach władz, tak jak wielu innym synom komunistycznych przywódców. Jan Chyliński od lipca 1963 r. do grudnia 1965 r. był zastępcą przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki, od grudnia 1965 r. do listopada 1967 r. podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego, od grudnia 1967 r. do kwietnia 1970 r. podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. Od lutego 1971 r. do czerwca 1978 r. sprawował wielce znaczącą funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Później był m.in. ambasadorem PRL w NRD.

Dyplomacja w rodzinie

Wśród dyplomatów III RP nie zabrakło innych piastujących wysokie stanowiska urzędników powiązanych z rodziną Bierutów. Krzysztof Górecki tak pisał w "Naszej Polsce" z 30 sierpnia 2005 r. o najsłynniejszej postaci z tego rodu wśród dyplomatów RP: "Maciej Górski – ambasador RP w Atenach, to nieślubny syn Bieruta i jego sekretarki Wandy Górskiej, aktywistki PPR. Kreator i propagandysta stanu wojennego, znany z wystąpień u boku Urbana, któremu prowadził konferencje prasowe, szef Interpressu. W Rzymie, gdzie był jeszcze do niedawna ambasadorem, nie należał do najbardziej zapracowanych dyplomatów. Zajmował się jedynie goszczeniem partyjnych i wojskowych prominentów SLD w prywatnym charakterze nieprzerwanie wizytujących Rzym. Stąd nasza ambasada nazywana była 'Pensjonat Rubens' (leży przy via Rubens). Oprócz pełnienia funkcji szefa pensjonatu zajmował się także kolekcjonowaniem... talonów na benzynę. Na swoje nazwisko zarejestrował pięć samochodów i pobierał z MSZ Włoch talony, które pokątnie z zyskiem spieniężył za – bagatela – kilkanaście tysięcy euro. Po powrocie z Rzymu mianowany wiceministrem obrony narodowej ds. polityczno-wychowawczych (sic!). W Atenach przejmuje schedę po innym współpracowniku Urbana – Grzegorz

Dziemidowiczu”.

Macieja Górskiego ze stanowiska ambasadora w Atenach odwołano w marcu 2006 roku. Krzysztof Górecki pisał w "Naszej Polsce" z 30 sierpnia 2005 r. o bratanku Macieja Górskiego – Adamie Kobierackim, w MSZ od 1982 r., od 1991 r. stałego przedstawiciela RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych i Organizacjach Międzynarodowych w Wiedniu, a od 1997 r. szefa Misji RP przy OBWE w Wiedniu. Górecki przypomniał również postać Grażyny Bernatowicz-Bierut – ambasador RP w Madrycie, przedtem m.in. dyrektor Departamentu Integracji Europejskiej, a później (i obecnie, w rządzie Donalda Tuska) wiceminister spraw zagranicznych. Jej mężem jest dziennikarz Marek Bierut (Bolesław Bierut był jego stryjem). Wspomniany dziennikarz w stanie wojennym "reaktywował" "Rzeczpospolitą", później był jej korespondentem w Sztokholmie. Według tekstu S.H. Wilka, do roku 1989, gdy ktoś w MSZ nieopatrznie zatytułował ją "panią Bernatowicz", niezmiennie poprawiała go, groźnie wykrzykując: "Bierut-Bernatowicz" (czy "Bernatowicz-Bierut").

Prof. Jerzy Robert Nowak

Za: **Nasz Dziennik, Środa, 22 lipca 2009, Nr 170 (3491)**

ZOB. TAKŻE:

- **Donald Kłamiwy – Jerzy Robert Nowak**
- **Kręte drogi Julii Pitera – Jerzy Robert Nowak**
- **Ciemna strona TVN – Jerzy Robert Nowak**
- **Brudne oszczerstwa i przemilczenia – Jerzy Robert Nowak**
- **Bronisław Geremek, przegrany guru – Jerzy Robert Nowak**
- **Przypadki Stefana Niesiołowskiego – Jerzy Robert Nowak**
- **Ludobójcze rzezie na Kresach – Jerzy Robert Nowak**
- **Plastyczne torebki: Kolejne czerwone szaleństwo**
- **Dzieła Józefa Mackiewicza pozostaną nadal niedostępne – Rodzina pisarza przegrała proces**
- **Rodzina Ferrero: "Zawdzięczamy wszystko Matce Bożej z Lourdes"**
- **Wszecpolacy: Ekskomunika posłów? – Robert Wit Wyrostkiewicz**
- **Co ma wspólnego Robert Kubica i Ojciec Rydzyk? – Zbigniew Girzyński**
- **Niemcy: Żydowska rodzina bankierów żąda od nowojorskich muzeów zwrotu obrazów Picassa**
- **Wpływy masonerii. Posoborowa Msza – Robert Wit Wyrostkiewicz**
- **Amerykańscy biskupi zezwolili na środki poronne: Bp Morlino nie przykłada ręki – Robert Wit Wyrostkiewicz**

Tags: **communism, III RP, prl, revolutionary jew, ww2**

Like 20



Drukuj



Zgłoś błąd na stronie

ZASADY PRZEDRUKU Z SERWISU INFORMACYJNEGO BIBUŁY:

Przedruki dozwolone, pod warunkiem podania źródła (np. "bibula.com" lub "Serwis Informacyjny BIBUŁA"), i/lub pełnego adresu internetowego: **http://www.bibula.com/?p=11619** oraz **niedokonywania jakichkolwiek skrótów lub zmian w tekstach i obrazach.**

Przedruk materiałów zastrzeżonych przez Autora tekstu źródłowego bądź strony źródłowej,